Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 197 Środa, dnia 18-go lipca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

P. Premjer Bartel wyjechał zagranicę

Niespodzianie i dość tajemniczo

Urlop spędzi na południu Francji

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 2-ej nagle i niespodziewanie p. premjer Bartel wydał rozkaz przygotowania auta swego do dalekiej podróży. W 3 godziny potem p. premjer wraz z małżonką autem tym opuścili Warszawę.

Jak się okazało był to wyjazd na urlop zagranicę, ale bez ścisłego oznaczenia miejsca.

Późnym wieczorem Warszawa otrzymała wiadomość, że p. premjer przekroczył granicę niemiecką. Jak się dowiadujemy, po krótkim pobycie w Niemczech p. premjer wraz małżonką udają się na południe Francji.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

nastąpi już na jesieni

Minister Hermes w Warszawie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zgodnie z naszemi zapowiedziami przybył do Warszawy min. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. Już w południe min. Hermes odbył konferencję z min. Twardowskim przewodniczącym polskiej delegacji, poczem odjechał wieczorem do Berlina. Według zagranicznych informacyj wstępna konferencja obu przewodniczących zakończyła się pełnym porozumieniem. Doszło do naszej wiadomości, że dn. 10 września odbędzie się już oficjalna konferencja przewodniczących obu delegacyj poczem nastąpi wznowienie prac komisyj.

W związku z tym dodać należy, że poseł Rauscher wyjechał na urlop, a jak wiadomo zwlekał z wyjazdem, oczekując na dojście do porozumienia w sprawie wznowienia rokowań.

Polityczne sensacje Łodzi

Szukanie nowych dróg dla rozwoju państwowotwórczych idei

W przededniu powstania nowego ugrupowania Socjalistów Narodowych

Łódź nie uznaje sezonu t. zw. ogórków. Właśnie teraz, gdy w całym kraju przycichło życie polityczne i „nic się nie dzieje" — w Łodzi, jak się dowiadujemy, przygotowuje się sensacja polityczna o ważkim znaczeniu dla całego Państwa...

Zdołaliśmy mianowicie dowiedzieć się, że pewna grupa wybitnych działaczy na terenie polityczno-społecznym przeprowadza obecnie wstępne prace organizacyjne w kierunku stworzenia nowego ugrupowania.

Według informacyj naszych ze źródeł pewnych i wiarogodnych, chodzi tu o zgrupowanie tych ludzi z pośród kilku partyj tak zw. lewicy, którzy zrozumieli już, że dotychczasowe ich partje rezygnują ze swych dawnych założeń na korzyść międzynarodowych kompromisów, uważając, że ich państwowotwórcza rola oraz ich dotychczasowy program pracy dla dobra samego Państwa jest skończony.

Ludzie, którzy nie mogą się pogodzić z tą rezygnacją z czysto państwowych haseł na korzyść programu międzynarodowego tworzą na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego nowy kierunek społeczny, oparty na zasadach solidaryzmu.

Nowopowstająca grupa, jak się dowiadujemy, nosić będzie miano socjalistów narodowych. W nazwie tej zaakcentowane są z jednej strony ściśle narodowo-państwowe założenia, a z drugiej — dążności w kierunku obrony interesów klasy pracującej.

Już w tych dniach „Hasło" będzie mogło szczegółowo zaznajomić swych Czytelników z ideologią nowopowstającej grupy, której powstanie, jak się wydaje, liczyć może na duży poklask ze strony sfer pracowników umysłu i mięśni.

* * *

Tyle jeśli chodzi o sensacje **polityczne zgodne z prawdą**. Gdyby chodziło o notowanie plotek bez sensu i prawdopodobieństwa, moglibyśmy jeszcze służyć obszernemi „rewelacjami" pewnej z agencji prasowej, które bezkrytycznie i na wiarę zapewne ogłosi dzisiejsza prasa łódzka.

Chodzi tu o rzekome blokowanie się prawicy NPR i Lewicy PPS.

Tego rodzaju fantazje polityczne z okresu ogórków pozostawiamy innym.

Na pomoc pogorzelcom z Bałut!

MOTORNICZY TRAMWAJOWY — CZYTELNIK HASŁA

wzywa do szlachetnej ofiarności

Czytelnicy! Z groszowych ofiar wzniesiemy pomnik solidarności ludzi pracy!

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo.

„Hasło" jest pismem ludzi pracy, śmiało więc zwracam się do Was w sprawie pomocy dla pogorzelców z ul. Brzezińskiej. Wiem, że nie odmówicie. Jestem człowiekiem ciężkiej pracy — motorniczym tramwajowym. Wiadomo, że się nie przelewa u mnie w domu, gdzie żona i troje dzieci wołają jeść, a i ubrać i obudź ich trzeba i czasem to już człowiek zachodzi w głowę skąd brać na wszystko. Ale dowiedziałem się o strasznej klęsce pożaru na Bałutach. Najgorsza biedota robotnicza, aż 15 rodzin w jeden dzień straciła wszystko, całą swą chudobę i nawet dach nad głową. Serce się kraje słuchać lamentów i rozpaczy tych nieszczęśliwych ludzi. Pomyślałem sobie, że własnym dzieciom odbierać od ust nie mogę, ale owszem bardzo rad jestem choć parę groszy złożyć w redakcji „Hasła" a wiem że to pismo odezwie się do ludzi miłosiernych, bo czytam i widzę jak zawsze broni krzywdy ludzkiej. Więc tylko dwa złote mogę dać, co sobie z tytoniu zaoszczędzę jakoś. Może inni dadzą też choćby po parę groszy, a ten i ów może i kilka złotówek nie poskąpi. To w ten sposób może większa sumka się zbierze i jakąś pomoc damy tym nieszczęśliwym ludziom z Bałut. Bardzo proszę wszystkich, niech zaraz jak Hasło ogłosi, pośpieszą z pomocą choćby po 5 groszy każdy. Miejcie serce ludzie, bo bez serca dla ludzkiego nieszczęścia źle się na świecie żyje.

Nazwiska mego nie podaję, tylko proszę napisać, że to motorniczy tramwajowy, który różnych ludzi po Łodzi wozi i takich co ledwie na bilet mają i takich co w portfelach setki chowają, a do wszystkich moich pasażerów się zwracam i sam swoich kilka groszy daję.

Nie poskąpcie pomocy!

Motorniczy z Bałut.

* * *

Powyższy list ogłaszamy z radością.

Wzrusza on prostotą, a jednocześnie głębią miłości bliźniego — jednego z najpotężniejszych uczuć na jakie stać serce ludzkie. Proste słowa „motorniczego z Bałut" przemówić muszą do każdego. Jesteśmy pewni, że posypią się składki do redakcji „Hasła", (Al. Kościuszki 73). Nie spodziewamy się wielkich sum. Oczekujemy na grosze. Każdy grosz natychmiast przyniesiony będzie miał wartość złotej kruszyny serca, które nie pozostało głuche na ludzką niedolę.

— Ratujcie nas! woła nieszczęśliwa biedota Bałut, dotkniętych klęską pożaru. Ten głos rozpaczy dotrzeć musi do wszystkich ludzi pracy — pomoc musi od nas przyjść.

Obudźcie się serca! Czy słyszycie?! Nie spodziewamy się złotych, ale groszy. Nie wstydźcie się przyjść z drobną ofiarą, bo ma ona wartość miljona, gdy nie „z nosa kapnęła", ale z serca miłosiernego jest dana.

Wielkich czynów *miłosierdzia i solidarności społecznej* dokonać można drobnym wysiłkiem wszystkich!

Jesteśmy pewni, że nieszczęśliwi pogorzelcy z Bałut już w ciągu najbliższych dni błogosławić będą serca Czytelników „Hasła" zawsze otwarte na wołanie pokrzywdzonych.

* * *

Redakcja „Hasła" na wezwanie motorniczego z Bałut spieszy ze skromnym datkiem 50 złotych.

Magistrat śpieszy z pomocą pogorzelcom

W dniu wczorajszym p. prezydent B. Ziemięcki, w towarzystwie ławnika dr. A. Margolisa oraz naczelnika Wydziału Opieki Społecznej, T. Wisławskiego, wyjechał na miejsce pożaru przy ulicy Brzezińskiej Nr. 40 i 42, celem oględzin pogorzeli i wydania zarządzeń, mających na celu ulżenie doli poszkodowanych rodzin robotniczych.

Ponieważ na skutek pożaru pięć rodzin pozostało zupełnie bez dachu nad głową, p. prezydent Ziemięcki wydał niezwłocznie zarządzenie co do tymczasowego ulokowania ich w lokalu jednej ze szkół powszechnych przy ulicy Rzgowskiej, co też w ciągu kilku godzin zostało uskutecznione.

Pogorzelcy wraz z pozostałym dobytkiem przewiezieni zostali taborem samochodowym miejskim.

Poseł Patek ustępuje

według pogłosek w kołach politycznych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W kołach politycznych obiegają pogłoski o spodziewanych zmianach na polskich placówkach dyplomatycznych Północy i Bliskiego Wschodu. Przepowiadane jest przedewszystkiem ustąpienie posła polskiego w Moskwie p. Patka.

Jeśli notować dalej idące pogłoski — wspomnieć tu należy, że ustąpienie p. Patka łączone jest ze spodziewanem enuncjacjami Marszałka Piłsudskiego w Wilnie na Zjeździe Legjonistów, na temat polskiej polityki względem naszych sąsiadów z północy i Wschodu.

Projekty zmian Konstytucji

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W kołach prawniczych, zbliżonych do rządu, rozpoczęły się prace nad projektem zmian w Konstytucji.

Według zasięgniętych informacyj zmiany te przewidują zmniejszenie o połowę liczby posłów i senatorów. Zmiany ordynacji wyborczej miałyby polegać na tem, iż w województwach centralnych zaprowadzono by okręgi jednomandatowe, a na kresach i terenach mieszanych pod względem narodowościowym obowiązywał nadal system dotychczasowych, t. zn. proporcjonalnych wyborów, z pewnemi zastrzeżeniami pod ludności polskiej.

Odpowiedź polska na projekt Kelloga

RZĄD POLSKI PRZYJMUJE TEKST PAKTU PRZECIWWOJENNEGO

i ogłasza gotowość złożenia pod nim swego podpisu

WARSZAWA, 17.7. W dniu 17-ym b. m. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. dr. Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych p. Stetsonowi odpowiedź rządu polskiego na propozycję sekretarza stanu Kelloga zawarcia wielostronnego paktu antywojennego. Nota brzmi w polskiem tłumaczeniu jak następuje:

Panie Ministrze!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, którą zechciał mi Pan nadesłać pod datą 23 czerwca b. r. Nr. 1175 i do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciwko wojnie, zaproponowany przez Jego Ekscelencję p. Kelloga.

Mając na względzie, że zasady, które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym projekcie są całkowicie *zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej*, mam zaszczyt zakomunikować Panu, że rząd polski przyjmuje tekst powyższego paktu i zgłasza swą gotowość złożenia pod nim swego podpisu.

Co się tyczy interpretacji paktu wymienionego, jaką Pan zechciał podać w swej nocie z dnia 23 czerwca r. b., a która potwierdza, że pakt winien zapewnić konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych, rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenia następujące:

1) że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie posiada każde państwo,

2) że każde państwo, podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych za pomocą wojny, byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw wypływających z tegoż paktu,

3) że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu przeciwwojennego, a zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.

Stwierdzenie to wynika z samego faktu, że pakt proponowany przez p. Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej.

Powyższe ścisłe wyjaśnienia, zarówno jak sam fakt, że przystąpienie do paktu jest otwarte dla wszystkich państw są tego rodzaju iż *zapewniają Polsce możność wypełnienia jej zobowiązań międzynarodowych*.

Rząd polski pozwala sobie wyrazić nadzieję, że ujrzy w przyszłości jaknajbliższej urzeczywistnienie tego wielkiego wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji, przeznaczonego dla dobra całej ludzkości.

Proszę przyjąć i t. d.

(—) *Dr. Alfred Wysocki*
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Warszawa, 17/IV — 1928 r.

Serdeczna odpowiedź Anglji

na projekt paktu Kelloga

LONDYN, 17.7. (Tel. wł. „Hasła") Rząd angielski postanowił w środę wysłać notę do Stanów Zjednoczonych. Nota angielska będzie prosta i utrzymana w serdecznym tonie. Wskaże ona na interesy Anglji w Egipcie, Palestynie i Iraku. Sam tekst paktu Kelloga zostanie w nocie przyjęty.

Wielkie moralne znaczenie

PRZECIWWOJENNEGO PAKTU

PARYŻ, 17.7. „Petit Parisien" pisząc o odpowiedzi francuskiej na notę Kelloga stwierdza, że pakt przeciwwojenny ma wielkie moralne znaczenie. Na tem stanowisku stoi większość dzienników paryskich, które jednak zaznaczają, że pakt nie ma żadnego praktycznego znaczenia. „Matin" pisze, że chociaż Ameryka nie ratyfikowała Traktatu Wersalskiego, to jednak po 10 latach podała rękę wielkim narodom europejskim i teraz przynosi im swoją cenną współpracę w dziele zapobiegania wszelkim nowym konfliktom. „Excelsior" wyraża ubolewanie, że zobowiązania moralne paktu przeciwwojennego nie zawierają ścisłych rękojmi rzeczowych.

(ATE)

P. Prezydent Rzplitej w Poznaniu

POZNAŃ, 17.7. Dziś o godz. 19.30 przybył tu P. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem. Na granicy województwa powitał go wojew. Borkowski, a na granicy m. Poznania dow. O. K. VII gen. Dzierżanowski. Na przybycie Prezydenta miasto przybrało wygląd odświętny. (PAT)

Preliminarz budżetowy na r. 1929-30

gotowy będzie na jesieni

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wskutek okólnika Ministerstwa Skarbu poszczególne ministerstwa przystąpiły do opracowania preliminarzów budżetowych na rok 1929/30.

Prace te mają być ukończone do połowy sierpnia, a wyniki przekazane Min. Skarbu celem uzgodnienia.

Dodać jeszcze należy, że całkowity preliminarz budżetowy Państwa na rok 1929/30 gotowy będzie bezwzględnie na jesieni.

Piękna greczynka

ugryzła Venizelosa

ATENY, 17.7. Gdy Venizelos podczas swej podróży agitacyjnej przybył do miejscowości w pobliżu Koryntu i przygotowywał się do wygłoszenia przemówienia zbliżyła się do otoczenia Venizelosa pewna młoda kobieta z prośbą, aby dano jej możność ucałowania ręki Venizelosa. Venizelos podał nieznanej kobiecie rękę. Wówczas kobieta ugryzła go z całej siły. Mimo krwawienia ręki z polecenia Venzelosa niewiastę wypuszczono na wolność.

Amundsen nie daje znaku życia

Francja wysłała na ratunek statek polarny

Poważne nieporozumienie wśród załogi „Citta di Milano"

OSLO, 17.7. Wszelkie poszukiwania Amundsena w dalszym ciągu są bezskuteczne. Również nie znaleziono trupa Malmgreena, którego prawdopodobnie uniosła kra lodowa w niewiadomym kierunku. Do Bergen przybył wczoraj francuski okręt do ekspedycji polarnych „Pourquoi pas", który natychmiast wyjeżdża do Tromsoe, a stamtąd na Szpicberg celem poszukiwania Amundsena i Guilbaud. (ATE)

OSLO, 17.7. Według ostatnich doniesień grupa, którą odnalazł łamacz lodów „Krassin", nie jest ani grupą Alessandriego, ani grupą Amundsena, ale grupą Włochów i Norwegów wchodzących w skład załogi parowca „Broganza". Przybyły do Trompsey dowódca statku „Pourquoi pas" kapitan Charcot przekonany jest, że cel jego, odnalezienie Amundsena zostanie uwieńczony pomyślnym skutkiem. (ATE)

OSLO, 17.7 Według doniesień ze Szpicbergu parowiec „Cita di Milano" otrzymał rozkaz wzięcia na pokład uratowanych członków załogi Italji i do odpłynięcia do jednego z portów Norwegji.

Stan zdrowia generała Nobile znacznie się polepszył, ale generał nie opuszcza jeszcze kajuty. Na Szpicbergu panuje niepomyślna pogoda.

Jeden z przedstawicieli prasy, który przybył do Kingsbay, twierdzi, że wśród członków załogi „Citta di Milano" panuje nieporozumienie spowodowane kwestją ustalenia odpowiedzialności ekspedycji, a nie ulega wątpliwości, że sprawa „Italji" wymaga wyjaśnienia, jakkolwiek większość oskarżeń wy powiedzianych przez pewne koła nie jest uzasadniona. (ATE)

Tajemniczy list bankiera Loewensteina

rzuci snop światła na ponurą zagadkę

BRUKSELA, 17.7. Sprawa tajemniczego zniknięcia bankiera Loewensteina nie przesta je zajmować wszystkich kół społeczeństwa. Według doniesień dziennika „Soire" komisarz policji w Dunkierce otrzymał anonimowy list od jednej z dam z Paryża, która twierdzi, że finansista Loewenstein przed samym odlotem z Londynu polecił jej pewną misję, mianowicie wręczył damie tej list z prośbą oddania go żonie w razie jakiegoś nieszczęścia. Treść tego oświadczenia i listu komisarz polecił zakomunikować sędziemu śledczemu, który z kolei zawezwał panią Loewenstein celem podania jej tego do wiadomości.

Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej

III-ci dzień

GONITWA PIERWSZA.
Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 2400 mtr.
1) **Monte Catini** K. Kapiszewskiego.
2) **Erica** S. Dowgiałło i C. Juścińskiego.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 800 zł. Dystans około 2100 mtr.
1) **Flos** K. Dzierzbickiego.
2) **Arystokrata** M. Róga.
3) **Monte Catini** K. Kapiszewskiego.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1000 zł. Dystans około 1300 mtr.
1) **Ceroca II** S. Endera.
2) **Moorwind** K. Kapiszewskiego.
3) **Juljusz** M. Róga.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 700 zł. Dystans około 1600 mtr.
1) **Andiamo** Margr. i A. hr. Wielopolskich.
2) **Dziarska** K. Dzierzbickiego.
3) **Radlok** E. hr. Henckel.
4) **Estramadura** J. hr. Czarneckiego.
5) **Danina** J. Strużyńskiego.
6) **Eskorta** Grona oficerów 7 pułku Strzelców Konnych.
7) **Asnan** J. Budnego.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1200 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 3200 mtr.
1) **Umizg** T. Falewicza.
2) **Jaazband** Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich.
3) **Kirkes** J. Strużyńskiego.
4) **Polish Cob** W. Szaszkiewicza.
5) **Cetynja** J. Strużyńskiego.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 900 zł. Dystans około 2100 mtr.
1) **Arlekin** K. Krukowskiego.
2) **Barones** J. hr. Alvensleben Schönborn.
3) **Murman** W. Karbowskiego.
4) **Nacarat** K. Rómmla.
5) **Amor** Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich.
6) **Irena** K. Koźmińskiego i G. Jaszwili.
7) **Flos** K. Dzierzbickiego.
8) **Dalila** J. Strużyńskiego.
9) **Happy Jack** J. Strużyńskiego.

GONITWA SIÓDMA.
1) **Bosfor** „Ktery-Szepietów".
2) **Episod** Margr. i A. hr. Wielopolskich.

NASI FAWORYCI:
Gonitwa I — Erica.
Gonitwa II — Arystokrata.
Gonitwa III — Cecora II.
Gonitwa IV — Estramandura, Andiamo.
Gonitwa V — Kirkes, Jaazband.
Gonitwa VI — Nacarat, Amor, Dalila.
Gonitwa VII — Bosfor.

Prezes B. G. K. gen. Górecki

nawiązał kontakt ze sferami gospodarczemi Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 17.7. W dniu dzisiejszym o godzinie 11 przybył do Bydgoszczy prezes Banku Gosp. Kraj. dr. Górecki w celu nawiązania kontaktu ze sferami gospodarczemi. Generał Górecki udał się do lsokalu filji BGK w Bydgoszczy, gdzie po powitaniach przyjął przedstawicieli miejscowego kupiectwa, którzy przedstawili mu szereg postulatów.

Na konferencji w Izbie przemysłowa-handlowej po wysłuchaniu złożonych mu dezyderatów i postulatów gen. Górecki wygłosił przemówienie o roli BGK na tle ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa. Zaznaczył on że władze centralne nieustannie dokładają starań w kierunku aktywizacji bilansu handlowego.

Omawiając kwestję długoterminowych kredytów gen. Górecki zaznaczył, że będą z niego korzystać ci, którzy dokonywują tranzakcyj w kraju.

W końcu ge n.Górecki zapewnił, że władze centralne traktują handel równorzędnie z przemysłem, a w razie sprzyjających warunków kredyt ten udzielany będzie również i sferom handlowym.

Po śniadaniu w Resursie zwiedził gen. Górecki szereg fabryk, a o godz. 9 wiecz. podejmowany był przez masto obiadem. (PAT)

Grożna katastrofa kolejowa

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dziś rano na kolejce grójeckiej między stacjami Leszno—Wola i Grójec zdarzyła się grożna katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy wpadł na towarowy. Skutki zderzenia były okropne. Oba parowozy zostały kompletnie zniszczone. 4 wagony towarowe zostały zdruzgotane, temu samemu losowi uległy dwa wagony osobowe. Z pod połamanych wagonów słychać było jęki pasażerów.

Okazało się, że 9 pasażerów i maszynista zostali ranni. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast pociąg ratowniczy oraz specjalną komisję śledczą z Ministerjum Komunikacji.

Feljeton

Amnestja

Siedzieliśmy ze Stefanem w cukierni, przeglądając gazety.

— Mamy amnestję — powiedziałem, wskazując na odnośny artykuł, omawiający ostatnie rozporządzenie z racji istnienia dziesięcioletnich rządów w Wolnej i Odrodzonej Rzeczypospolitej...

Stefan z zapałem zaczął go studjować i po chwili odrzucając na bok dziennik, powiedział.

— Niestety...

— Co niestety, zapytałem nie rozumiejąc pesymistycznego usposobienia mego towarzysza.

— Nawet największy zbrodniarz może doczekać się wolności, czy zmniejszenia kary, a ty człowieku cierp całe życie, choć całą twoją winą była... głupota...

— O co ci chodzi? Nie rozumiem.

— Nie rozumiesz?, patrz, mówił nerwowo wodząc palcem po gazecie, „dożywotnie ciężkie więzienie ogranicza się do dziesięciu lat", a ja już dwadzieścia lat mam za sobą, dwadzieścia lat ciężkiej pracy i męczenia...

— Co ty pleciesz, zmysły postradałeś? Jakie ciężkie roboty? Jakie więzienie?

Stefan obtarł zroszone potem czoło, i ciężko westchnął.

— Co ty możesz wiedzieć, ty człowiek wolny, kawaler, ja mam z a sobą dwadzieścia lat ciężkich robót — małżeństwo — i żadna amnestja mnie nie uwolni.

Zrozumiałem.

Cemil.



TEATR MIEJSKI.

Zakończenie sezonu 1927/28.

Cztery dodatkowe przedstawienia „Golema" po cenach znacznie zniżonych.

Dziś o godz. 9 wieczorem i do soboty włącznie Teatr Miejski grać będzie legendę żydowską H. Leiwika i A. Marka „Golem" w teatrze kosztować będzie 4 zł.

Bilety w Cukierni Gostomskiego przez cały dzień do 7 wieczorem.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Jeszcze tylko do soboty wieczorem bawić będzie publiczność świetnie wystawiona rewja — wodewil Gustawa Wassercuga „Tak, to jest Łódź" u udziałem pp.: Dunajewskiej, Jakubińskiej, Niemirzanki, Tartakiewicza, Szuberta, Mrozińskiego, Fabisiaka, Krzemieńskiego i in., oraz znakomitej pary baletowej Wojnar-Sobołtówna.

Początek o godz. 9-ej.
Kasa otwarta od 8-ej.
Wejście do ogrodu — 1 zł.

„CHATA ZA WSIĄ" w parku „Wenecja".

Urządzone przez Teatr Popularny wielce ciekawe i efektowne widowisko na wolnem powietrzu „Chata za wsią", które spotkało się z tak entuzjastycznem przyjęciem na poprzednich przedstawieniach grane będzie w dalszym ciągu od dzisiaj do soboty włącznie. Malowniczy teren, piękne chóry i muzyka, efektowne tańce, interesująca akcja i znakomita gra całego ensamblu z czołowemi siłami na czele złożyły się na całość wysoce artystyczną. To też publiczność gorącemi oklaskami nagradza wykonawców, dając wyraz swego zadowolenia.

Wcześniejsza sprzedaż biletów odbywa się w kasach: Teatru Popularnego od godz. 11rano do 3 po poł., w kwiaciarni B-ci Dymkowskich — Plac Kościelny 4 od godz. 11-ej rano do 5 po poł., w kwiaciarni W Salwy — Moniuszki 2, w sali Geyera — Piotrkowska 295 od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 5 oraz w Parku „Wenecja" od godz 9 rano do 9 wieczorem.

Park „Wenecja" staje się miejscem spacerowo - wypoczynkowem całej Łodzi.

Z powodu przedstawień „Chata za wsią" w parku „Wenecja" przedstawienia przy ul. Ogrodowej 18 zostały zawieszone do niedzieli włącznie.

W poniedziałek dnia 23 lipca o godz. 9 wieczorem dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji dana będzie komedja „Klub kawalerów (ceny miejsc od 40 gr. do 1 zł.)

W razie deszczu przedstawienia w teatrze przy ulicy Ogrodowej odbędą się normalnie, grana będzie komedja w 3 aktach Laufsa „Dom warjatów" po cenach najniższych od 40 gr. do 1 zł.

Nadzieja likwidacji zatargu budowlanego

Zatarg u Poznańskiego utkwił na martwym punkcie

Konferencja p. wojew. z Okr. Insp. Pracy p. Wyrzykowskim

W związku z przedłużającym się strajkiem w przemyśle budowlanym, oraz zatargiem w fabryce Poznańskiego p. wojewoda Jaszczołt zaprosił do siebie na konferencję zastępcę okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiego.

Pan Wyrzykowski złożył p. wojewodzie dokładną relację z powodu zatargu w przemyśle budowlanym, z przebiegu akcji strajkowej i obecnego stadjum sprawy.

Pan inspektor Wyrzykowski wskazał, iż ma nadzieję likwidacji zatargu na konferencji, którą zwołał na środę, t. j. na dziś.

Nadzieja ta uzasadniona jest tem, że niektórzy przedsiębiorcy budowlani wyrażają gotowość zawarcia umowy z robotnikami na warunkach wyższych od 14 procent.

Tak samo szczegółowa sprawozdanie złożył p. Wyrzykowski p. wojewodzie z zatargu w fabryce Poznańskiego, wskazując, iż podejmował próby zlikwidowania go i skłonienia zarządu firmy do uruchomienia przędzalni.

Zwołał nawet w tym celu specjalną konferencję, na którą przedstawiciele firmy nie przybyli, nadsyłając natomiast pismo, w którem szczegółowo wyjaśniają z jakich powodów konferować z robotnikami nie mogą.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania, *p. wojewoda prosił p. inspektora Wyrzykowskiego, aby dołożył wszelkich starań*, by zarówno zatarg w przemyśle budowlanym, jak i w fabryce Poznańskiego zostały jaknajrychlej zlikwidowane.

* * *

W dniu wczorajszym zgłosiła się do Pana Wojewody delegacja robotników Poznańskiego wraz z kierownikami związków zawodowych.

Delegaci zakomunikowali, że dyrekcja fabryki stosuje lokaut wobec robotników przędzalni i prosili Pana Wojewodę o interwencję.

Pan Wojewoda wskazał, że chodzi tu o firmę prywatną, której nie może bezpośrednio wydawać zarządzeń, biorąc jednakże pod uwagę fakt, że wielka ilość robotników utraciła pracę i możność zarobkowania, postara się wpłynąć, by przędzalnia została uruchomiona.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOSCI

Oddziału Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet

Działalność poszczególnych agend Łódzkiego Oddziału Chrz. T. O. K. była następująca:

„Hotelik" (Przejazd 23). Dni instytutowych 4734, w tem płatnych 2309, ulgowych 665, bezpłatnych 1760.

Średnio na dobę korzystało z opieki osób 13. Opłata normalna do 1 lipca 1927 r. wynosiła gr. 30, od 1 lipca 1927 r. — 50 gr., ulgowa — 20 gr.

„Ognisko" (Przejazd 23). Dni instytutowych 6866, w tem płatnych 3812, ulgowych 2177, bezpłatnych 877, bezpłatnych śniadań i kolacyj wydano 572.

„Misje dworcowe". Na oba dworce kolejowe: Łódź-Kaliska i Łódź-Fabryczna uczęszczają stale dwie panie delegatki, które w roku 1927 udzieliły 1861 pomocy.

„Szwalnia" pracowała bez przerwy, zatrudniając średnio 10 szwaczek, praktykantki i uczennice-sieroty, które są pod całkowiki i uczenice-sieroty, które są pod całkowi-

„Sklep spożywczy" daje stałą pracę kobiecie, zatrudnionej w T. O. K. od r. 1918.

„Dom Wychowawczy Dobrego Pasterza" w Helenówku prowadzony przez siostry Pasterki z Poznania wychowuje opuszczone i moralnie zaniebdane dziewczęta, kierowane przez osoby prywatne i Miejski Wydział Opieki Społ. Obecnie znajduje się tam 50 wychowanek. „Dobry Pasterz" korzysta z materjalnej pomocy i poparcia T. O. K.

W szpitalu miejskim „Marji Magdaleny" pracują siostry Pasterki od września 27 r. i pozostają w stałej łączności z T. O. K. Różnych pomocy udzieliło T. O. K. swoim petentkom w liczbie 1035.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Amonjak miast lekarstwa. Kłótnia w rodzinie. Zatrucie przy naprawie filtru. Dziecko pije naftę. Maszyny łamią ręce. Ludzie toną.

W dniu wczorajszym 29-letnia Helena Błaszczyk, zamieszkała przy ul. Zachodniej nr. 38, przez pomyłkę wypiła większą dozę amoniaku miast lekarstwa. Do wijącej się w boleściach ofiary fatalnej omyłki zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu żołądka mimowolnej denatce, przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W domu przy ul. Gdańskiej Nr. 8, zamieszkuje rodzina niejakich Szejmanów, wśród której od dłuższego już czasu panują niesnaski. Na tem tle wynikła u Szejmanów w dniu wczorajszym awantura, w trakcie której 29-letni Artur Szejman, uderzony został nożem w plecy. Do rannego zawezwano pogotowie ratunkowe, które po nałożeniu opatrunku pozostawiło go na miejscu w stanie silnego osłabienia.

* * *

Nieszczęśliwy wypadek spowodowany przez brak dozoru nad dzieckiem, wydarzył się wczoraj przy ul. Północnej 4. Półtoraroczna Anna Brajber napiła się nafty, wskutek czego uległa zatruciu.

Do dziecka zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu mu pomcy, pozostawił je na miejscu pod opieką stroskanej matki.

* * *

W dniu wczorajszym na terenie presektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej 32 wydarzył się tragiczny wypadek. W posesji tej uległ zepsuciu filtr biologiczny, wobec czego zawezwano do naprawienia go dwuch robotników: 26-letniego Jana Tomaszewskiego (Piotrkowska 169) i 31-letniego Leona Szewczyka (Suwalska 23).

Podczas pracy przy naprawianiu filtru, obydwaj ulegli zatruciu gazami wydobywającemi się z dołu biologicznego.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył oddział IV. Po dłuższych usiłowaniach zdołali strażacy wydobyć nieszczęśliwych robotników z dołu kloacznego.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu ofiarom niebezpiecznej pracy pierwszej pomocy, przewiózł obydwuch robotników w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w fabryce Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 17; 50-letni Andrzej Dominiak, tkacz, zamieszkały przy ul. Zielonej 44, podczas pracy, uderzony został przez korbę maszyny wskutek czego odniósł podwójne złamanie ręki. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu Dominiakowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Ewangielickiego przy ul. Północnej.

* * *

Dnia 11 lipca r. b. w porze południowej w rzece Ner we wsi Spędoszyn gm. Gostków, pow. Łęczycki utopił się Weber Paweł lat 16 — zamieszkały w Łodzi przy ul. Wysokiej nr. 26, a przebywający na letnisku we wsi Spędoszyn. Zwłoki Webera wydobyto po upływie 3 godzin.

* * *

W dniu 4 lipca r. b. o godz. 11-ej w stawie na łąkach wsi Hojki gm. Brzezno pow. Kamińsk, podczas kąpieli utonął Majewski Jan lat 14, zamieszkały w Koninie przy ul. Górki nr. 10.

Po upływie godziny zwłoki wydobyto z wody i stosownie do polecenia p. sędziego śledczego na pow. Koniński zostały zabrane i pochowane.

Skrzynka do listów

W dziennikach łódzkich z dnia 15 b. m. ukazało się sprawozdanie z zebrania robotników, należących do Polskiego Związku Zawodowego, a zatrudnionych przy miejskich robotach kanalizacyjnych i sezonowych. Zebranie to zwołane zostało dla omówienia sprawy ew. przeniesienia 600 robotników z plantacyj miejskich do robót kanalizacyjnych, zaś w rezultacie dyskusji — jak podaje notatka reporterska — przyjęto rezolucję, „protestującą przeciwko przenoszeniom, niskim płacom na kanalizacji i brygadom karnym".

W związku z powyższem Oddział Prasowy Magistratu przesyła nam następujące wyjaśnienia:

1. Magistrat kategorycznie odpiera insynuację Polskich Związków Zawodowych, pomawiające władze miejskie o stosowanie „metod carskich" i utrzymywanie „brygad karnych". Jednocześnie Magistrat stwierdza, że ani na Polesiu Konstantynowskiem, ani na żadnym innym odcinku robót sezonowych rzekome „brygady karne" nie są utrzymywane i o istnieniu podobnych oddziałów roboczych nic Magistratowi nie wiadomo. Być może, iż fantastyczne zarzuty Polskich Związków Zawodowych mają swe źródło w fakcie, że nad tymi nielicznymi z pośród robotników sezonowych, którzy obowiązki pracy traktują niedbale i niesumiennie, ustanowiona jest ściślejsza kontrola ze strony dozorców, co ma na celu uniknięcie marnotrawienia funduszów miejskich t. j. publicznych, wydawanych na dniówki robotnicze. Magistrat w swoim czasie zastrzegł się stanowczo, że na robotach miejskich ze względów zrozumiałych nie może i nie będzie tolerować nieróbstwa; nadzór i kontrola nad robotnikami miejskiemi, wykonywane w sposób choćby najściślejszy, nie mogą być jednak zaliczane do rzędu środków represyjnych, ani też przyrównywane do „brygad karnych".

2. Punkt „rezolucji protestującej" Polskich Związków Zawodowych, dotyczący rzekomych „niskich płac" przy robotach kanalizacyjnych, mija się najzupełniej z prawdą, czego dowodem poniższe cyfry:

Najniższe płace dniówkowe niewykwalifikowanych robotników kanalizacyjnych wynoszą od 6.40 do 6.80 zł. Kategorje robotników wykwalifikowanych zarabiają bez porównania więcej, np. t. zw. sztajfiarze, zajęci przy wzmacnianiu wykopów — od 7.20 do 8.80 zł. dziennie; kowale, tokarze i t. d. — zł. 11.20 dziennie; murarze od zł. 11.40 do 12.80 dziennie; majstrowie od 16 do 17.60 zł. dziennie. Należy przytem podkreślić, że większość, bo około 90 proc. prac przy kanalizacji wykonywana jest systemu akordowym, co powoduje zwiększenie się podanych wyżej zarobków przeciętnie o 50 proc.; są bardzo liczne wypadki, że robotnik wykwalifikowany zarabia w akordzie do 20 zł. dziennie. Nie może więc być mowy o upośledzeniu robotników kanalizacyjnych „niskiemi płacami".

3. Sprawa ewentualnego przeniesienia części robotników miejskich z robót sezonowych do kanalizacyjnych pozostanie w ścisłym związku z rozmiarami posiadanych przez samorząd na cele inwestycyjne środków finansowych, zaś wysokość ich niezawsze jest, niestety, normowana według życzeń i zamierzeń władz miejskich. W każdym bądź razie, nawet przy pewnem zwężeniu zakresu robót sezonowych, przeniesienie części zatrudnionych przy nich robotników na roboty kanalizacyjne jest zdaniem Magistratu, najlepszem i najwłaściwszem rozwiązaniem powstających trudności, gdyż nie pociągnęłoby za sobą pozbawienia zarobków nikogo z pośród robotników sezonowych.

HASŁO SPORTOWE

Nowa placówka sportowa w Łodzi

Zjednoczone Zakłady Szeiblera i Grohmana świecą przykładem

Tętno życia sportowego oraz rozwój placówek sportowych zmusiło szereg poważnych osób do wytężonej pracy nad organizacją nowych placówek. Myśl utworzenia ła[illegible]ch klubów sportowych na zasadach demokratycznych poddana została społeczeństwu przez płk. Ulrycha, dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana, w których tysiączne rzesze pracują, postanowiły stworzyć klub sportowy pracowników tych zakładów, w którym każdy pracownik-robotnik czy robotnica znajdzie opiekę sportową, kulturalną i rozrywkową. Przy naprawdę ciężkich warunkach udało się wreszcie tymczasowej komisji organizacyjnej klub powołać do życia.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu firmy walne zgromadzenie delegatów wszystkich oddziałów fabryki. Ramowy statut opracowano na zasadach demokratycznych, dając w ten sposób możność robotnikom wyboru swych przedstawicieli do zarządu. Walne zgromadzenie zagaił osobiście p. Grohman, poczem przystąpiono do obrad. Piękne przemówienie wygłosił p. Wagner dowodząc, że tylko przez fizyczny rozwój Polska stanie się potężnem państwem. Okrzykiem „Niech żyje Polska", podchwyconym przez licznie zebranych robotników, zakończył p. Wagner mowę.

Przeprowadzone wybory do zarządu dały następujący wynik:

Protektorem został p. Grohman, prezesem dyr. Kokelli, wice-prezesem p. Steltwik sekretarzem inż. Brzozowski, gospodarzem inż. Kroh, bibljotekarzem p. Bednarczyk, kierownikiem sekcyj sportowych p. Kordasz (prezes Ł. O. Z. L.A.), zast. gospodarza p. Stiller, zast. biblj. p. Kridisz. Członkami zarządu zostali: inż. Wagner, robotnicy Sank i Kłepsz.

Dotychczas klub posiada sekcje: bokserską, ping-pongową, kręglową, piłki siatkowej i koszykowej. W organizacji są sekcje: piłki nożnej i lekko-atletycznej.

Klub został zatwierdzony przez władze nadzorcze i przyjęty zostanie do związków państwowych Ł. O. Z. L. A. i Ł. Z. O. P. N. oraz Bokserskiego.

Tryumf bokserów polskich

Mecz Polska — Austrja 10:6

Międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy Austrją i Polską przyniósł zasłużone zwycięstwo Polakom w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: waga musza: Forlański (P) bije Kuschnera (A) na punkty, waga kogucia: Glon (P) bije Czappaka (A) na punkty, waga piórkowa: Pospisil (A) bije Górnego (P) na punkty, waga lekka: Majchrzycki (P) bije Blaho (A) na punkty, waga półśrednia: Traberger (A) bije Arskiego (P) na punkty, waga średnia: Snopek (P) bije Reutera (A) na punkty, waga pół ciężka: Tomaszewski (P) bije Gronischa (A) na punkty, waga ciężka: Vibiral (A) bije Stibbego (P) na punkty.

IV Narodowe Zawody Strzeleckie w Toruniu

W związku z mającemi się odbyć w sierpniu b. r. IV Narodowych Zawodów Strzeleckich w Toruniu odbyło się onegdaj w gabinecie Pana Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IV przy Al. Kościuszki posiedzenie Komisji organizacyjnej, celem wybrania Komitetu Okręgowego IV Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Na apel okręgowych władz naczelnych Związku Strzeleckiego zebrali się w komplecie przedstawiciele władz wojskowych, instytucyj i stowarzyszeń społecznych oraz prasy.

Po zagajeniu zebrania przez p. sen. Wodzińskiego objął przewodnictwo p. generał Małachowski, udzielając głosu komendantowi p. Piątkowskiemu, który w treściwem przemówieniu wyłuszczył znaczenie zawodów strzeleckich wogóle i cel niniejszego zebrania w szczególności.

Po krótkiej dyskusji wybrano okręgowy komitet zawodów w składzie czterech sekcyj, a mianowicie: organizacyjnej, prasowo-propagandowej, nagrodowej i finansowej.

P. generał Małachowski dziękując zebranym za tak liczne przybycie, zamknął posiedzenie, przyczem wyrażono życzenie, aby — wobec krótkiego terminu sekcje w jak najszybszym czasie przystąpiły do energicznej i intensywnej pracy.

W.

Marszałek Piłsudski i Rząd

na pierwszych Targach Północnych

Jak się dowiadujemy na otwarciu Targów-Wystawy w Wilnie będą obecni: p. Marszałek Piłsudski, p. Premjer Bartel oraz ministrowie: Przemysłu i Handlu — Kwiatkowski, Rolnictwa — Niezabytowski i Spraw zagranicznych — Zaleski.

Ze względu na piękny i bardzo obszerny nasz teren, jak również ze względu na nieby wałą ilość zgłoszeń najpoważniejszych firm przemysłowych i handlowych Targi Północne mogą być porównywane jedynie z najpoważniejszemi międzynarodowemi wystawami na Zachodzie.

Przy Targach-Wystawie zorganizowane są: wystawa naukowa i wystawa mająca ilustrować dorobek państwowości polskiej na ziemiach północno-wschodnich. Eksponaty ulokowane będą częściowo w słynnych murach po-bernardyńskich, należących do uniwersytetu Stefana Batorego.

W okresie trwania Targów-Wystawy — od 18 sierpnia do 9 września r. b. — zapowiedział swój przyjazd do Wilna szereg wycieczek z całego kraju i zagranicy. Wszyscy zwiedzający Targi-Wystawę korzystają z 66 proc. ulgi kolejowej, zorganizowane wycieczki korzystają z całego szeregu ulg, między innemi także w opłacie wejścia. Informacji udzielają: w Warszawie — biuro, Jasna 24 m. 7, w Wilnie — Magistrat.

Stan zasiewów w lipcu

Żniwa rozpoczną się z 2-tygodniowem opóźnieniem

Ostatnie dni czerwca przyniosły dalsze polepszenie pogody, ilość ciepła, a zwłaszcza słońca zwiększyła się wydatnie. Najwięcej słońca otrzymały województwa: Kieleckie, Lubelskie, Krakowskie, Lwowskie i Śląskie, najmniej trzy północno-wschodnie: Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie. Zapas wilgoci w roli był naogół wystarczający, jedynie woj. Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Śląskie odczuwały pewien brak wilgoci. Stan zasiewów w dalszym ciągu uległ polepszeniu. — Kwalifikacja stanu zasiewów dla jarych jest lepsza od ozimych.

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj, można twierdzić, że żniwa tegoroczne odbędą się średnio z 2-tygodniowem opóźnieniem.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyj nych dla całej Polski w dniu 5 b. m. przedstawiał się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane z końca czerwca r. b.), pszenica ozima 3,2 (3,0), żyto ozime 3,0 (2,9), jęczmień ozimy 3,1 (3,0), pszenica jara 3,3 (3,2), jęczmień jary 3,4 (3,3), owies 3,2 (3,3), ziemniaki 3,1 (3,1), buraki cukrowe 3,1 (3,0).

Ł. K. S. -- Cracovia

W najbliższą niedzielę w Łodzi na boisku przy al. Unji odbędą się zawody w piłkę nożna o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią a Ł. K. S.

Mecz ten wzbudził w Polsce kolosalne zainteresowanie ze względu na ostatnią klęskę Wisły z Ł. K. S. 4:2 w Krakowie. Cracovia jakoteż i inne kluby zostały zaskoczone tym sukcesem łodzian. Najbliższa więc niedziela wyjaśni, czy rzeczywiście Ł. K. S. poprawił swą formę. Dla Łodzi zawody powyższe mają kolosalne znaczenie, chodzi bowiem o zwycięstwo Ł. K. S. i tem samem podniesienia się z 14 na 12 miejsce w tabeli. Cracovia wszelką cenę przeć będzie do pobicia Ł. K. S. i w ten sposób swego najgroźniejszego rywala Wisłę zdystansuje. Mecz odbędzie się o godz. 5.30 pp.

Zawody Turystyczne

S. S. T-wa Rzem. „Resursa"

Dnia 22 lipca 1928 r. o godz. 7 rano odbędzie się start zawodów turystycznych drużynami. Trasa: Łódź, Konstantynów, Lutomiersk, Łask, Pabjanice, Łódź i odwrotnie. Zbiórka w lokalu Sekcji o godz. 6-ej rano.

Młynarstwo w dziejach ludzkości

Historja młynarstwa --- to historja kultury

Historja rozwoju młynarstwa zbożowego łączy się ściśle z historją kultury ludzkiej. Kto pierwszy wprowadził przyrząd z dwoma kamieniami do mielenia zboża nie wiadomo. Natomiast pewnem jest, że już na 1.600 lat przed narodzeniem Chrystusa znane były młyny z dwoma kamieniami, górnym i dolnym. Historja starego testamentu wspomina o tem kilkakrotnie. Pierwotne przyrządy do mielenia stanowiły kłodę drzewa twardego, a następnie bryły kamienia, w wydrążeniu których roztłukało się ziarno.

Starożytni Grecy mieli dla sztuki młynarskiej wielkie poszanowanie, a dowodem tego jest przydomek młynarza nadany ich najwyższemu bogu Jowiszowi. Także Rzymianie przypisywali wynalezienie młynów swemu bogu Pilumnosowi. Dawny młyn rzymski składał się już z cylindrycznej podstawy kamiennej z której wystawał ku górze nieruchomy kamień dolny w kształcie stożka. — Z biegiem czasu, gdy wprowadzono większe rozmiary dla kamieni, zaczęto używać do młynarstwa zwierząt domowych, jak o tem świadczą rysunki przedstawiające ówczesne młyny. Prócz zwierząt do żaren używano jeszcze trzech ludzi, Jako pracowników brali Rzymianie więźniów.

Pierwszy młyn wodny ku ogólnemu podziwowi założony został za panowania cesarza Augusta Oktawiana. Dopiero w 400 lat po śmierci Chrystusa powstało w całem państwie rzymskiem wiele takich młynów. Rozpowszechnienie się młynów wodnych w Europie odbywało się później bardzo powoli. Jeszcze w wieku średnim zaliczały się takie przedsiębiorstwa do wyjątków i stanowiły dziedziczne monopole.

Historja nie podaje kiedy po raz pierwszy została zastosowana w młynarstwie siła wiatru. Wiadomem jest tylko, że Persom znane już były wiatraki na 700 lat przed Chrystusem.

W fazę mechanicznego gatunkowania produktów mącznych zamiast dotychczasowego ręcznego przesiewania na sita weszło młynarstwo dopiero około r. 1550 kiedy w Niemczech zastosowany został poraz pierwszy pytel mączny w kształcie długiego rękawa wełnianego.

Zamiast dawnego pytla wełnianego, w pierwszych latach wieku 19-go wprowadzili Amerykanie pytel z tkaniny metalowej. Wtedy także zwrócono baczniejszą uwagę na przedwstępne oczyszczenie i gatunkowanie surowego ziarna.

Szwajcarja stała się od r. 1832 dostawczynią specjalnej gazy jedwabnej dla młynarstwa. W tym okresie następuje wielkie techniczne podniesienie młynów dzięki technikom amerykańskim. Anglja przyswaja sobie pierwsza w Europie system mielenia amerykański ale, ogromne zasługi kładą Anglicy dopiero skutkiem postawienia około r. 1760 pierwszego młyna parowego.

Z wprowadzeniem przez Anglików siły parowej do poruszania młynów, rozpoczyna się już najświetniejszy okres rozwoju młynarstwa zbożowego.

Francuzi przyczyniają się do rozwoju techniki młynarskiej przez zastosowanie na wielką skalę do poruszania młynów zamiast zwykłych kół wodnych t. zw. turbin, które przez swojej trwałości zapewniały lepsze wyzyskiwanie sił wodnych.

W Niemczech, staroniemieckie młynarstwo przetrwało do r. 1825. W tym dopiero czasie zostały wybudowane pierwsze młyny systemu amerykańsko-angielskiego, a w kilkanaście lat później zaczęto stosować turbiny francuskie.

W Polsce używanie żaren ręcznych trwało długo. Młyny wietrzne pojawiły się dopiero za czasów Kazimierza Wielkiego. Na Litwie młyny wietrzne nie mogły być wprowadzone, gdyż Litwini czcili wiatry i niedopuszczali do wyzyskiwania ich na ten cel. W Inflantach, jeszcze w 17 stuleciu doszło do wielkiego buntu i rozlewu krwi, kiedy usiłowano postawić młyn wodny, gdyż tam znowu czczono wodę, jako świętość. Zarówno w Polsce, jak na Litwie wszystkie młyny stanowiły własność królów. Młynarstwo nasze, tak jak w całej Europie zachodniej, do końca 18 wieku nie odznaczało się żadnemi udoskonaleniami. Skutkiem tego, chleb razowy lub grubo pytlowany widywało się tylko na stołach największych panów i szlachty

Pierwszy w Polsce młyn parowy urządzony wedle systemu amerykańskiego założony został w Warszawie w r. 1825. W Wilnie taki sam młyn powstał w r. 1869.

Mimo, że jesteśmy krajem rolniczym i produkujemy znaczną ilość zboża, a w następstwie tego przemysł młynarski ma korzystne pole do rozwoju, nie możemy poszczycić się jeszcze dziś wielu przewozrzędnemi doskonale urządzonemi młynami. Większość maszyn i przyrządów młynarskich sprowadzamy do dnia dzisiejszego z zagranicy, nie mamy wielu specjalistów w tej dziedzinie, a nawet brak nam statystyki młynarskiej. Sprawa podniesienia fachowego udoloienia naszych młynarzy krajowców wyczekuje również na załatwienie.

Jest to kwestja społeczna i dlatego korzystamy ze sposobności, ażeby ją na tem miejscu poruszyć.

Turcja współczesna

Rząd Kemala-Paszy, prócz wielu reform, wprowadzonych w ustroju i administracji nowej republiki tureckiej, zainicjował również utworzenie centralnego urzędu statystycznego, którego stara Turcja nie posiadała. Statystyka w dawnem państwie Osmanów prowadzona była w sposób fantastyczny, na oko. Nie wiedziano nawet nigdy dokładnie, ile ludności liczy państwo padyszacha. Kemal-Pasza wprowadził i w tej dziedzinie zupełny przewrót; sprowadził do Angory znanego statystyka belgijskiego, prof. C. Jacquarta, dyrektora wydziału statystycznego w belgijskiem ministerstwie spraw wewnętrznych i oddał w jego ręce inicjatywę i plein pouvoir w sprawie zakładania i organizowania urzędu statystycznego. Zadanie to nie jest tak łatwe, jakby się wydawało, albowiem i w zmodernizowanej Turcji trudno przełamać opór duchowieństwa, gdy chodzi o rejestrowanie narodzin i zgonów, co jest dotąd nieznane zupełnie imamom tureckim. Rejestracji podlegały tylko śluby.

W każdym razie prof. Jacquart rzucił już podwaliny rejestracji statystycznej w Turcji i przeprowadził przy pomocy nowoutworzonego centralnego biura statystycznego, oraz władz lokalnych spis ogólny ludności w dniu 28 września 1927 r. Oto niektóre dane, otrzymane przy spisie. — Turcja obecna liczy 13.760.275 obywateli; z tej liczby 7.075.801 kobiet. Kobiety tworzą zatem 51.8% ogółu ludności. Gęstość zaludnienia w Turcji europejskiej wynosi 43 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy. Cyfra ta odpowiada przeciętnej cyfrze zaludnienia Europy (45.7). Turcja azjatycka wykazuje 17 mieszkańców na 1 klm. kwadr., co wynosi więcej, niż w Szwecji np. (15) lub w Rosji środkowej (15).

W miastach tureckich skupia się 3.305.849 ludzi, zaś 10.454.426 mieszka na wsi. Turcja liczy 147 miast, miasteczek i osad, mających więcej, niż 5.000 mieszkańców. Obszar ogólny państwa wynosi 747.000 km. kwadr., z tego — 29% gruntów uprawnych, 18% lasów, 37% łąk, 14% skał, gór, 2% błot i jezior. Koleje tureckie wykazują długość 5.000 klm. wobec 3.330 klm. w r. 1925-ym. W budowie znajduje się 2.200 klm. toru kolejowego. Turecka flota handlowa liczy obecnie 77.066 ton objętości.

Niezwykły dowcipniś

Cały sąd pod kluczem

Nienotowane dotąd wydarzenie o podkładzie farsowo-komicznym, rozegrało się w tych dniach w głównym gmachu w Subotika (Jugosławja).

Pewien niewyśledzony dotąd mieszkaniec miasteczka, wszedłszy na korytarz sądu w czasie rozprawy sądowej pozamykał na klucz wszystkie drzwi, jakie napotkał po drodze na wszystkich trzech piętrach gmachu sprawiedliwości. Zabrawszy kilkadziesiąt kluczy czmychnął w niewiadomym kierunku. W ten sposób znalazł się pod kluczem nawet naczelny prokurator, jego zastępca, urząd protokularny i drzwi od posterunku żandarmerji, pełniącej służbę w gmachu sądowym. Wkrótce potem z zewnątrz sądu dały się słyszeć pukania, szarpania klamkami, wyzwiska i t. p. objawy coraz bardziej wzrastającej złości pozamykanych, ponieważ jednak woźni również znajdowali się pod kluczem. Dopiero przechodnie, którzy wkroczyli do budynku, zrozumieli, co oznaczały ryki i wycia, huczące w korytarzach budynku. Kilka godzin minęło, zanim wszystkich uwięzionych wśród śmiechu i drwin obecnych udało się uwolnić.

Państwa bałtyckie o polityce Waldemarasa

Wyższa dyplomacja Kowna

w świetle krytyki ministra Estonji i dziennikarza Finlandji

(Korespondencja własna „Hasła")

Dorpat, w lipcu.

Stosunki polsko-litewskie, a przedewszystkiem sprawa Wilna, interesująca dziś cały świat, najżywsze echa wzbudza wśród państw bałtyckich.

Nie wszędzie kwestja ta interpretowana jest jednakowo. I tak sympatje Szwecji, pod wpływem niemieckim, grawitują znacznie ku Litwie. Także i Danja, pokrywająca w lwiej części import Litwy, zajęła analogiczne stanowisko. W ślad za temi dwoma państwami skadynawskiemi w sympatjach swoich szła i Finlandja, popierająca do niedawna raczej tezy Waldemarasa, aniżeli stanowisko Polski w sprawie Wilna.

Obecnie jednak poglądy te uległy zmianom. P. Urho Toivola, redaktor finlandzkiego dziennika „Turum Sanomot", z którym zetknąłem się w Tallinie w pogawędce ze mną interweniuje tę metamorfozę w następujący sposób:

„Małe narody, które po pokoju Wersalskim uzyskały niepodległość, cieszyły się przedewszystkiem naszą sympatją — a i szczególniejszą przychylnością Europy. Nic więc dziwnego, że w sporze między wielką Polską a małą Litwą, my, Finlandczycy, zajęliśmy początkowo stanowisko naogół przychylniejsze dla Kowna, niż dla Warszawy. Wielu z nas nie chciało uznać „puczu Żeligowskiego". Niemniej zaczęliśmy pilnie genezę sporu analizować i poglądy nasze uległy pewnej rewizji.

Cała Europa wie, że Wilno było kiedyś stolicą Litwy. Niemniej również i cała Europa jest poinformowana doskonale, że obecnie Wilno jest miastem czysto polskiem, o znikomym procencie Litwinów. Stanowisko Waldemarasa, wychodzącego z historycznego założenia musi upaść wobec stanowiska Polski, ujmującej sprawę przynależności Wilna pod kątem czysto etnograficznym.

Tak jak Irlandczycy po otrzymaniu autonomji dla celtyckiej części swojej wyspy, nie chcą i nie mogą rościć sobie pretensyj do zachodniej angielskiej Irlandji, tak i Litwini nie powinni rościć żadnych praw do polskiego Wilna.

Dalszy bezrozumny opór Litwy jest niebezpieczny dla niej samej. Wiemy, kto ponosi winę za zerwane układy w Królewcu, a ostatnio w Rydze. Zacietrzewienie Litwy zmniejszyło i zmniejsza ustawicznie liczbę jej sympatyków.

Ci, oceniwszy dobrą pokojową wolę Polski, przechodzą gromadnie do jej obozu. Tak jest we wszystkich krajach skandynawskich, tak jest przedewszystkiem u nas, w Finlandji.

Kompromis Polski z Litwą — kończy redaktor Urho Toivola — jest konieczny dla wszystkich państw bałtyckich".

Nie inaczej przedstawiają się wynurzenia posła estońskiego w Rydze, ministra Edwarda Wigo. Między innemi oświadczył mi on:

„Estonja jest krajem związanym przyjaźnią tak z Polską, jak i z Litwą. Pan sam rozumie, że dyplomata estoński, zagadnięty wręcz przez dziennikarza polskiego o sprawę Wilna, musi się znaleźć w kłopocie: Nie wolno mu zrazić odpowiedzią ani jednej, ani drugiej strony — do obu zaprzyjaźnionych krajów musi się on odnosić z kurtuazją.

Jestem zatem — uśmiechnął się p. minister — między Scyllą a Charybdą. Niemniej za całą moją odpowiedź niech pan uważa mą enuncjację na konferencji w Rydze dnia 19 maja, w której oświadczyłem dyplomacji litewskiej, że dalszy upór Kowna i **ponawianie jego pretensji do Wilna uważam za bezcelowy nierozumny i niebezpieczny**.

Uregulowanie stosunków między Litwą a Polską jest pożądany przez całą Estonję, która, marząc o stworzeniu się wielkiego bloku państw bałtyckich, obejmującego Polskę, Łotwę, Estonję i Litwę, w polityce Waldemarasa widzi niszczycielską tej pięknej koncepcji federacyjnej.

Mieczysław Jagoszewski.

Rozwój prasy we Francji

Ekspedycje nakładów firmy „Messageries Hachette" w Paryżu

Wysyłka 4 miljonów pism codziennie

(Korespondencja własna „Hasła").

PARYŻ, w lipcu 1928 r.

Po wojnie nastąpił we wszystkich krajach ogromny rozwój prasy. zwiększyły się znacznie nakłady pism codziennych. Jasną jest rzeczą, iż aby uskutecznić ekspedycję miljonowych nakładów pism z punktów centralnych, jak Londyn, Paryż, Berlin, na cały kraj, należy stworzyć jedną lub kilka instytucyj ekspedycyjnych o olbrzymim aparacie zasięgowym.

Jak uskutecznia np. Paryż, gdzie ogniskują się wielkie nakłady pism codziennych, wysyłkę 4 miljonów egzemplarzy do wszystkich miast, miasteczek, osad i wsi francuskich, oraz do kolonij w Afryce i Azji?

Funkcje te pełni, monopolizująca je na Francję i kolonje, firma Messageries Hachette, która posiada w Paryżu centralę, oraz 55 składów dla obsługi 2.258 kiosków i sprzedawców gazet; na prowincji, w Afryce północnej i zagranicą ekspedycja Hachette obsługuje 16 agencyj i 15.000 sprzedawców. Około 4000 pracowników zatrudniają centralę paryskiego domu wysyłkowego. W gmachu przy ulicy Lelong zmiana dzienna i nocna załatwia wysyłkę 4 miljonów egzemplarzy gazet i perjodyków. Poczynając od godziny 3-ej rano, w promieniu 100 kilometrów, wozy automobilowe Hachette, w liczbie 222, rozwożą 55 ton papieru zadrukowanego. W ciągu roku tabor ten przewozi w Paryżu, do stacji, na dalsze przedmieścia ładunek 11.680 tysięcy paczek, reprezentujących wagę 86.000.000 kilogramów. Przestrzeń, jaką przebiegają w ciągu roku te wozy równa się okrążeniu ziemi 106 razy dookoła. Oddział perjodyków obsługuje 617.000 abonentów! Zrozumiałą jest rzeczą, iż tak olbrzymiej ilości abonentów, sprzedawców, kiosków etc. nie może obsłużyć z maksymalną szybkością i regularnością żadne przedsiębiorstwo wydawnicze, żadna księgarnia, żadne pismo. Sprostać temu zadaniu, umożliwić każdemu abonentowi, każdemu czytelnikowi otrzymanie o określonej godzinie gazety lub perjodyku — może tylko instytucja o zmechanizowanym, precyzyjnie działającym aparacie centralnym, dysponująca licznemi filjami i wszystkiemi środkami technicznemi.

Oprócz różnego typu maszyn licznikowych są tu w użyciu maszyny regestrują, ce podobne nieco z wyglądu do maszyn do pisania. Każdy klient Hachette'a ma swoją kartę kontrolną, na której znajduje się szereg cyfr w kilku kolumnach. Jedna z tych kolumn odpowiada nazwisku klienta, druga — miejscowości, trzecia — cenie za numer, czwarta — abonamentowi etc. etc. Otóż przy pomocy maszyny-dziurkacza na kartach tych dziurkuje się te cyfry, o które chodzi. Następnie zaś tak podziurkowane karty, poklasyfikowane według nazwisk odbiorców, wkłada się do niesłychanie dowcipnie skonstruowanej maszyny, t. zw. tabulacyjnej, która przerabia kartki dziurkowane na rachunki. Te same cyfry, które zostały podziurkowane na kartach, drukuje maszyna jasno i wyraźnie wraz z tekstem na rachunku. Automatyczna maszyna klasyfikacyjna pełni funkcje rozdzielcze. Maszyn wszystkich trzech rodzajów posiada centrala przy ulicy Réaumura po kilkanaście. Pracują one z niesłychaną szybkością i dokładnością, której nie mogłyby dotrzymać kroku całe falangi najlepiej wyćwiczonych i sprawnych urzędników.

Pakowanie gazet, perjodyków, książek w paczki, adresowanie ich — wszystko to odbywa się przy użyciu maszyn. Z górnych pięter paczki gotowe już do wysyłki zesuwają się na ruchomym pasie do właściwej ekspedycji, gdzie je ładują na auta. Sekretarjat tej olbrzymiej instytucji ma pracę nielada. Niemniej, niż 1.300.000 listów przychodzi rocznie do biur jego. Obok głównych działów, związanych bezpośrednio z właściwemi funkcjami instytucji, istnieją jeszcze: wydział propagandy i wydział bibljograficzny.

Wydział propagandy ma za zadanie przeprowadzać studja nad nowemi rynkami zbytu; prócz tego należy doń również służba kontroli nad sprzedażą i szkolenie młodszych pracowników.

Wydział bibljograficzny opracowuje kartotekę wszystkich wydawnictw w języku francuskim, do której wchodzą wszystkie dzieła, ukazujące się gdziekolwiekbądź. Wydział ten wydaje miesięcznik bibljograficzny dla użytku księgarzy p. t. „Tous les livres".

Tak skmoplikowanie zbudowana jest instytucja, której główną i ostateczną funkcją jest proste pozornie zadanie przesłania abonentowi pisma i dostarczenia gazet sprzedawcy ulicznemu.

—mer.

KRONIKA

Środa, 18 lipca, Szymona z Lipnicy W.
Czwartek, 19 lipca, Wincentego a Paulo W.

TEATRY.

Letni — „Tak, to jest Łódź".
Popularny — „Chata za wsią".
Gong — Letnie miłostki.

KINA:

Apollo — Noc poślubna i Karjera modelki.
Corso — Rycerze płomieni.
Czary — Pogromca.
Era — Iwonka.
Luna — Zdobywcy oceanu.
Mimoza — Handlarz z Amsterdamu.
Odeon — Demon gry.
Oświatowy — Kean.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Triumf białogłowy.
Record — Wędrowny cień.
Spółdzielnia — Ostatni walc.
Syrena — Ofiary rozwodu.
Sfinks — Noc poślubna.
Victoria — W godzinę zwycięstwa.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 18 lipca, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Odznaczenie zasłużonych obywateli

Wczoraj rano w siedzibie starostwa powiatu łódzkiego, p. starosta Rżewski w imieniu rządu dokonał dekoracji „Krzyżami Zasługi" zasłużonych obywateli z terenu powiatu łódzkiego za ich pracę na polu kulturalno-społecznym i gospodarczym.

Srebrny krzyż otrzymał ziemianin p. Żychliński, a bronzowe krzyże wójt gminy Kruszów p. Gogolewski, włościanin p. Karp i sekretarz gimnazjum w Zgierzu p. Jaskólski.

Dekorując zasłużonych obywateli, p. starosta wygłosił okolicznościowe przemówienie, zaznaczając w końcu, że to uznanie rządu będzie bodźcem dla obywateli dla dalszej wytężonej pracy dla dobra kraju.

Urlopy wypoczynkowe

Inspektor szpitalnictwa miejskiego, dr. Edward Mittelstaedt, z dn. 17 b. m. rozpoczął doroczny urlop wypoczynkowy.

Ku uwadze rodziców

Obóz dla chłopców Polskiej YMCA nad Lindą posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na miesiąc sierpień. Zgłoszenia przyjmuje Dzień dla chłowców, ul. Piotrkowska 243, codziennie od godziny 4—8 wieczorem.

Łódź na międzynarodowym zjeździe przeciwgruźliczym

W dniach 26 i 28 września odbędzie się w Rzymie 6-ty międzynarodowy zjazd przeciwgruźliczy, zwołany z inicjatywy włoskich organizacyj przeciwgruźliczych.

Łódzkie organizacje przeciwgruźlicze reprezentować będzie na zjeździe tym dr. Seweryn Sterling.

Żydzi z Aleksandrowa
w hołdzie p. Prezydentowi Rzplitej

Dnia 26 czerwca był na audjencji u pana wojewody Jaszczołta rabin z Aleksandrowa, i wręczył adres z hołdem ludności żydowskiej tego miasta dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szef kancelarji Pana Prezydenta nadesłał na ręce pana Wojewody Łódzkiego podziękowanie dla ludności żydowskiej w imieniu Pana Prezydenta za wyrażone słowa czci i hołdu.

Taksówki 211 — 225
do przeglądu

W środę, dnia 18 lipca r. b., stosownie do przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w m. Łodzi, wydanych przez Magistrat, a zatwierdzonych przez Radę Miejską, w kolejnym dniu dorocznego przeglądu samochodów odbędzie się między godz. 8 rano a 1 po południu na Placu Wolności przegląd dorożek samochodowych od Nr. 211 do 225.

Do walki z rozbestwieniem
Zatrważający wzrost statystyki zwyrodnień seksualnych

W ostatnich czasach zarówno kroniki wszystkich pism krajowych i zagranicznych, jak i wokandy sądowe roją się wprost od różnego rodzaju przestępstw, popełnionych na tle seksualnem, które, jeśli im w porę społeczeństwo nie zapobiegnie, mogą kompletnie zniszczyć zdrowy dotąd organizm społeczny.

Przestępstwa te są nieraz tak potworne, że trudno znaleźć słowa potępienia i pogardy dl a tych, którzy je popełniają.

Jak słyszeliśmy w rozmowie z jednym z wybitnych lekarzy łódzkich — zboczenia tego rodzaju są objawem choroby całkiem nowoczesnej i niewymownie niebezpiecznej, rozszerzającej się w gwałtowny sposób. Najlepszem odzwierciadleniem tego stanu są statystyki lekarskie, które dają bardzo smutne na ten temat cyfry.

Zapytany przez przedstawiciela „Hasła" jakby można było zapobiec temu niebezpiecznemu stanowi rzeczy — tenże lekarz odpowiedział:

Bezsprzecznie surowe sankcje karne, jakieby należało stosować w drodze sądowej, mogłyby wpłynąć odstraszająco na przestępców seksualnych. Nie mniej jednak społeczeństwo powinno się zająć tymi zboczeniami. Powinny powstać liczne organizacje, któreby roztoczyły swe opiekuńcze skrzydła, daly opiekę moralną zwyrodnialcom, gdyż wobec epidemicznego wzrostu tych zbrodni społeczeństwu grozi upadek moralny i fizyczny.

Ponieważ jest to sprawa niebywale drastyczna, o której mówi się głosem przyciszonym, a pisze się w ramach jak najdalej idącej przyzwoitości — należy wziąć się do niej z nadzwyczajną znajomością zadania i operować tak, aby osiągnąć należyty skutek.

W związku z tem — mówi lekarz — należy zwrócić uwagę na roztoczenie bacznej opieki nad dorastającą młodzieżą, która jak dotąd nie jest trzymana w karbach, a puszczana samopas. I ten czynnik zaważy na szali uzdrowienia stosunków moralnych.

Na łamach „Hasła" Czytelnicy dość często znajdują opisy tych zbrodni, które przedstawiamy w kolorytach jaknajoględniejszych stroniąc od taktyki niektórych pism, które nieszczęście ludzkie rzucają na pastwę niezdrowej sensacji.

„Hasło" — choć z przykrością spełnia swój obowiązek i przytacza tego rodzaju wypadki, pragnąc w ten sposób zwrócić uwagę społeczeństwa na grożne niebezpieczeństwo.

Poniżej podajemy znów wypadek zwyrodnienia, jaki miał ostatnio miejsce.

Do XIII Komisarjatu P. P. zgłosiła się Marja Krula i zanosząc się od płaczu opowiedziała o zajściu, jakie miało miejsce podczas nieobecności jej w mieszkaniu.

Otóż mąż jej dokonał na 9-cio letniej swojej córeczce czynów lubieżnych.

Gdy Marja Krula powróciła z pracy do domu, zastała córkę siedzącą na podłodze pod stołem. Pościel w łóżku, wbrew zwyczajowi, była w nieładzie.

Gdy zapytała męża z jakiego powodu łóżko jest rozebrane, ten odpowiedział, że „Olga jest chora i leżała w łóżku".

Po chwili córka opowiedziała o tem co się *w czasie jej nieobecności stało.*

Wezwana akuszerka stwierdziła, że maleńka Olga *istotnie stała się ofiarą zwierzęcych instynktów swego ojca.*

Krula został aresztowany. Śledztwo w tej sprawie w toku.

— Stef. —

Straszny czyn zwyrodnialca
W przystępie gniewu zastrzelił rodzonego brata

Miasto Kutno wstrząśnięte zostało w dniu wczorajszym zbrodnią, której dokonano w jednym z domów przy ul. Warszawskiej. W domu tym zamieszkuje rodzina niejakich Marciniaków.

Od pewnego czasu panują w niej niesnaski na tle stosunków majątkowych.

Również wczoraj, o godzinie 10-ej wieczorem wynikła kłótnia na tle powyższem pomiędzy braćmi Marciniakami: Józefem i Michałem.

Podczas kłótni tej Józef Marciniak, kapral zawodowy 37 pułku piechoty, w uniesieniu **wydobył rewolwer i strzelił do młodszego brata swego Michała,** raniąc go ciężko w brzuch i lewą rękę, którą się instynktownie zasłonił.

Powiadomiona o tem żandarmerja aresztowała niezwłocznie zbrodniczego kaprala, zaś Michała Marciniaka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego.

Józef Marciniak stanie przed Okręgowym Sądem Wojskowym w Łodzi.

Bezrobotni z Pabjanic u p. wojewody
prosili o podwyższenie subwencji na uruchomienie robót

W dniu 17 b. m. delegacja bezrobotnych z Pabjanic została przedstawiona przez zastępcę naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej, inż. Kosieckiego, panu Wojewodzie.

Delegacja prosiła o przywrócenie zapomóg doraźnych dla bezrobotnych. Ponieważ wszelkie zarządzenia w tej materji wydają władze Centralne, których dążeniem zresztą jest — poczynienie jaknajdalej idących w tym kierunku ograniczeń. Następnie delegacja zwróciła uwagę na **pogwałcenie przez pracodawców 8-godzinnego dnia pracy,** na co odpowiedział pan Wojewoda, że dotychczas ze strony robotników nie wpłynęło żadne zalecenie do inspektora pracy ani indywidualnie, ani zbiorowo. Wobec czego, żadnych zarządzeń wydać nie może.

Przedstawiciele bezrobotnych prosili także pana Wojewodę, o powiększenie subwencji, otrzymanych przez magistrat m. Pabjanic na *uruchomienie robót dla pozbawionych* pracy, gdyż dotychczas suma 30.000 zł. nie wystarcza.

Pan Wojewoda przyrzekł zainteresować czynniki samorządowe, aby wystąpiły do władz centralnych w sprawie pożyczki, względnie subwencji, celem powiększenia możliwości inwestycyjnych miasta.

Prócz tego delegacja prosiła, ażeby przemysłowcy przyjmowali robotnika za pośrednictwem Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wobec tego, że ustawa o przymusowem przyjmowaniu robotników znajduje się dopiero w stadjum opracowania w Min. Pracy i Opieki Społecznej w obecnej chwili, żadne polecenie pracodawcom, nie może być jeszcze wydawane.

W D.O.K. niema posad
dla cywilnych dozorców i wartowników

Ostatnio do władz wojskowych napływają liczne podania osób cywilnych, reflektujących na posady dozorców i wartowników cywilnych w instytucjach wojskowych. Wobec tego D. O. K. wyjaśnia, że ubieganie się o te posady jest bezcelowe, gdyż posady takie narazie nie wakują.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 18-go lipca.

13.00-13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram.
16.30-16-45 Komunikat harcerski.
17.00-17.25 Program dla młodzieży (Transmisja z Krakowa).
17.25-17.50 Odczyt p. t. Współczesne ogrody zoologiczne, wygł. dr. Piotr Słonimski.
18.00-19.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry teatru Morskie Oko pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
19.00-19.20 Rozmaitości.
19.30-19.55 Odczyt p. t. Karpaty Wschodnie wygł. p. Stan. Lenartowicz.
19.55-20.05 Komunikat rolniczy.
20.05-20.30 Odczyt p. t. O budownictwie miejskiem wygł. inż. Jan Chmieleński.
20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.), Julja Mechówna (sopran), Kazimierz Butler (wiolоncz), Leopold Dworakowski (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim.
22.00-22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05-22.20 Komunikaty P. A. T.
22.20-22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Aresztowanie herszta bandy pornograficznej

Likwidacja lukratywnego przedsiębiorstwa

Przed paru dniami aresztowały władze policyjne w Przepałkowie pow. sępoleńskiego niejakiego Teodora Jacha i osadziły go w więzieniu sądu okręgowego w Chojnicach.

Nikt w świecie nie domyślałby się, że w tej zapadłej cichej wiosce wiódł przez długi czas samotny i spokojny tryb życia człowiek, w którego ręku schodziły się nici rozległej organizacji, który stąd, z tego pustkowia, dyrygował tysiącami kolporterów, pracujących zarówno w błotnistych wioskach Polesia, jak i w brudnych zaułkach i melinach Paryża, Londynu, Berlina i innych metropoljach świata. Dziwili się wprawdzie urzędnicy pocztowi, którzy do Jacha przynosili tygodniowo kilkaset listów z różnych części świata, przeważnie z Paryża, nikt jednak nie podejrzewał, że tu mieści się centrala organizacji, zajmującej się szerzeniem pornografji w całej Europie i że tu wiedzie swój żywot osobnik, za którym tropiła policja wszystkich krajów europejskich.

Śledztwo wykazało, że w Berlinie znajdowała się drukarnia pornograficznych fotografij, pocztówek, ilustracyj, broszurek, które jako zwykłe papiery rozchodziły się do poszczególnych kolporterów, rozsianych w różnych krajach. Zamówienia kierowano przez Paryż do Jacha w Przepałkowie, skąd wychodziły dalsze polecenia do Berlina. Postępowano tak, aby utrudnić organom śledczym wytropienie całej szajki i zlikwidowanie lukratywnego interesu.

Na trop afery w Przepałkowie wpadły władze policyjne toruńskie przypadkowo. Przez charakteryst. ogłoszenia w szeregu pism polskich i zagranicznych wzięto się na kawał: wysłano ofertę i — po nitce do kłębka natrafiono wreszcie na właściwy ślad. Kosztowało to wprawdzie dużo mozołów, zanim sprawa była gotowa do wkroczenia. Wystarczy wspomnieć, że w tym celu podejmowali urzędnicy polscy szereg wyjazdów do Berlina, gdzie wprawdzie policja niemiecka również śledziła akcję pornograficzną, lecz tropiła występnych organizatorów w całkiem fałszywym kierunku. Dopiero materjał, dostarczony przez władze policyjne polskie doprowadził do wykrycia członków organizacji także w Niemczech.

O rozległości interesów Jacha niechaj świadczy okoliczność, że w czasie, gdy Jach siedzi w więzieniu, pod jego adresem wpłynęło w ciągu tygodnia przeszło sto przesyłek pocztowych i kilka tysięcy złotych należytości. Stwierdzono, że Jach lokował pieniądze zagranicą; około 20.000 marek niemieckich zdeponował w pewnym banku w Szczecinie. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie były dochody tego człowieka. Rozprawy sądowej w sprawie Jacha spodziewać się należy jeszcze w tym roku. Afera ta budzi wielką sensację ze względu na swój międzynarodowy charakter i rozległy teren działania organizacji.

Barbarzyństwo praw staroinduskich

Inkwizycyjne tortury skazańca

W brytyjskich Indjach rządzą prawa angielskie, rozumie się najbardziej nowoczesne normy prawne, ale na straży ich muszą stać angielscy żołnierze rozporządzający bronią, która jest również najbardziej nowocześnie udoskonalona, inaczej przypomniałby sobie Maharadża o swojej dawnej władzy i o swoich dawnych prawach, pełnych okrucieństw i grozy.

Jedna z najstraszniejszych kar, nakładana przez indyjskich tyranów, to t. zw. kubek zatrutego mleka. Nie przeraża tu trucizna, która działa piorunująco, ale sam sposób wykonania przy zastosowaniu tego barbarzyńskiego wyroku.

Oskarżony skazany na wychylenie tej zatrutej filiżanki mleka nie wie nigdy, czy jest uniewinniony, czy zasądzony na śmierć.

Ogłaszają mu tylko, że wyrok zapadł i stawiają przed nim kubek mleka, który musi on wypić po 30 minutach śmiertelnej męki wyczekiwania i niepewności.

Milczący i obojętni zasiadają sędziowie, krewni i przyjaciele skazańca płaczą i szlochają. On sam napół przytomny nie odrywa oczu od straszliwego kubka, albo z przerażeniem spogląda na swych katów, by z ich nieruchomych twarzy wyczytać swój los: czy mleko zatrute, czy też nie.

Minuty płyną. Skazaniec drży, z czoła ściekają mu krople śmiertelnego strachu... Co pięć minut słychać głos liczący czas. Wreszcie ostatnia minuta wybiła. Skazaniec chwyta kubek i wypija go do dna. Rozlega się rozpaczliwy krzyk krewnych i tłumu, poczem następuje śmiertelna cisza wyczekiwania. Wszyscy jak urzeczeni nie spuszczają oczu z podsądnego, który ze wzruszenia i strachu drży całem ciałem. Nagle nowy krzyk rozdziera powietrze: skazaniec zachwiał się, postąpił kilka kroków naprzód i nagle podcięty runął twarzą na ziemię... Tajny wyrok głosił śmierć, mleko było zatrute.

Barborzyństwo to stosowane jest również przy masowych karach nieraz do całych wsi i osiedli zalegających naprzykład w płaceniu podatków. Wycieńczeni przez nadmierne świadczenia na rzecz rządu, a właściwie maharadży, który w ten sposób dochodzi do swych bajecznych klejnotów, bogactw i przepychu, nieszczęśliwi wieśniacy nie mają wreszcie czem zapłacić należnej daniny.

Wówczas do wsi wkracza oddział wojska i ogłasza karę „kubka mleka".

Wieś otrzymuje nakaz wybrania w ciągu trzech dni tylu a tylu mężczyzn i kobiet w wieku lat 20 do 40 i przyprowadzenia ich na wyznaczone miejsce.

W określonym dniu skazani ustawieni zostają w 2 rzędy: oddzielnie mężczyźni i oddzielnie kobiety. Okrąża ich kordon wojska. Obok każdej ofiary stawiają dwa kubki mleka, z których jeden jest zatruty.

I znowu powtarza się straszna wyżej opisana scena. Znowu rozdzierające szlochania tłumu, złożonego z ojców, matek, dzieci skazanych.

Skazanych obsypują kwiatami. Tłum błaga urzędników, pilnujących wykonania tego okrutnego wyroku o miłosierdzie. Minuty płyną... Nieszczęśliwi błędnem okiem spoglądają to na jeden to na drugi kubek, starając się daremnie odgadnąć, na dnie którego czyha zatajona śmierć.

Wreszcie staje się śmiertelna, przerażająca cisza, że przeszło pierwsze pięć minut.

Te pięciominutowe okresy płyną powoli w nieopisanej torturze jak dla skazanych, tak i widzów... Nagle oszalały krzyk rozpaczy wyrywa się z piersi tłumu — ostatnie trzy minuty!

Kobiety mdleją, mężczyźni w konwulsjach padają na ziemię...

— Pijcie bracia i siostry! — rozlega się nagle spokojny głos.

To jeden ze skazanych podnosi śmiertelną czarę.

Ostatnia minuta...

— Pijmy! — woła ktoś...

I wówczas dzieje się rzecz straszna! Z pośród tłumu zasądzonych coraz pada ktoś na ziemię. Pojedyńczy ludzie z trupio białemi twarzami, patrzą lodowatemi oczyma w jakiś daleki punkt, oczekując śmierci...

Z krzykami rozpaczy mieszają się okrzyki radości: to krewni tych, którym los podsunął niezatruty kubek...

Dzieci rzucają się na zwłoki matek i ojców. Mężowie rozpaczają po żonach, kochanki po kochankach, ojcowie po synach!...

Ale maharadża okazał się łaskawy: nie każdy z 2 kubków był zatruty, sporo było szczęśliwców, którym podano oba kubki z czystem mlekiem, ale 30 minut tortury czekania niejednego z nich przyprawiło o obłęd.

Baczność, przed — łysymi brunetami!

Ciekawa teorja uczonego niemieckiego

Znany antropolog niemiecki prof. Max Broekman, którego dzieło „Neue Menschheit" (Nowa ludzkość) tyle w swoim czasie narobiło hałasu, zamieścił ostatnio w „Deutsche Jahrbücher für Anthropologie" niezwykle ciekawy artykuł, poruszający zagadnienie uwłosienia blondynów i brunetów.

Profesor berliński występuje tym razem jako charakterolog raczej, gdyż określa charaktery ludzkie na podstawie obserwacji uwłosienia.

Teorja uczonego niemieckiego jest ogromnie interesująca; warto też z nią się zapoznać pokrótce tembardziej, że — jak zobaczymy ma ona duże znaczenie praktyczne.

Prof. Broekmann twierdzi mianowicie — na podstawie obserwacyj ściśle naukowych — że dodatniość charakteru u bruneta zmniejszy się z uwłosieniem, u blondyna odwrotnie — im mniej włosów, tem lepszy charakter. Blondyn o bujnem uwłosieniu i brunet łysy mają charaktery niemal podobne: obydwaj są pozornie jowialni, dobroduszni i poczciwi, w gruncie rzeczy zaś skryci, przewrotni i niesolidni. Blondyn, w miarę łysienia, staje się coraz lepszym człowiekiem. Blondyn zupełnie łysy, jest istotnie dobrym i zacnym człowiekiem, sentymentalnym, łatwo się wzruszającym, przeważnie bardzo religijnym; ma w życiu więcej szczęścia nic powodzenia wskutek sprytu. Natomiast brunet wraz z łysieniem nabiera coraz więcej cech ujemnych charakteru. Zupełnie łysy brunet jest człowiekiem niezwykle sprytnym i jeżeli mu nie przeszkadza lenistwo dochodzi w swej działalności, często nieuczciwej, do wielkich zazwyczaj rezultatów. Łysych brunetów cechuje przeważnie wielka sprytność pod pozorami otwartości i rubasznej szczerości, są oni mało solidni, nie dotrzymują zobowiązań, mają skłonność do erotomanji, są bardzo lubieżni i niekiedy przejawiają instynkty zbrodnicze. Prof. Broekmann stwierdził, że wielcy zbroniarze byli przeważnie łysymi brunetami (np. Landru).

Warto tę oryginalną teorję naukową sprawdzić w życiu codziennem, na znajomych z najbliższego otoczenia... A jeżeli obserwacje uczonego niemieckiego są prawdziwe, należałoby się wystrzegać łysych brunetów.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet i **śmierci.**

Jerzy Nałęcz

ERLA

6)

(Z cyklu „Opowieści dziwne")

Dama w czerni.

O godzinie 7-ej minut 35 rano Krzycki wraz z Dźwigiem byli na miejscu. Wysiedli z wagonu, przeszli przez peron i znaleźli się w dość brudnej poczekalni, skąpo oświetlonej trzema naftowemi lampami, których czerwone światło nie było w stanie rozproszyć panującego mroku.

Przez wąskie okna, o brudnych, zakurzonych szybach, wciskało się do wnętrza poczekalni szare światło, zbliżającego się dnia.

Krzycki i Dźwig w jednej chwili zostali otoczeni przez kilku żydów.

— Może panowie potrzebują izwoszczyka?

— Odnieść czemodany?

— Do hotelu odwieźć?

— Gdzie tu u was jest hotel „Francuski"? — spytał się Dźwig.

— Nie daleko; na Wołyńskiej — odparł stary żyd w wielkiej lisiej czapce na głowie. — A czy panowie chcą tam zamieszkać?

— Tak.

— Aj! To źle.

— Dlaczego?

— Panowie pewno zdaleka, ja to już wiem i dlatego się nie dziwuje. Ale powiem: niech panowie tam nie idą.

— Dlaczego? — powtórzył Dźwig.

— Pan sze pita dlaczego? A ja sze pana zapitam czemu w ten „Francuski" zabijają się całkiem porządne ludzie?

— Niech pan jaśniej mówi.

— Czy nie jasne?! W ten hotel to sze wszystkie lokatory wiprowadziły, bo tam sze umiera.

Niech panowie jadą do „Angielski", tam panowie wszystko dostaną: i poszczel czepłą i picz i jeszcz i — nachylił się do ucha Krzyckiego i coś mu szepnął, cmoknął potem ustami i dodał głośno.

— Rarytas, palce lizać!

— Idź do djabła — zawołał zirytowany Krzycki, który dziwił się, że Dźwig niepotrzebnie czas traci na rozmowę z żydami.

— Chodźmy — zwrócił się do Dźwiga.

Wyszli na podjazd; wsiedli do jednej z pięciu istniejących w mieście dorożek i kazali zawieźć się do holetu „Francuskiego".

Po chwili byli na miejscu.

Przyjął ich pan Piotr.

— Jestem do dyspozycji panów — mówił, kłaniając się.

— Pragnę zamieszkać w pokoju Nr. 23 — powiedział Krzycki, a widząc wystraszoną minę hotelarza, dodał:

— Wiemy o wszystkiem; przyjechaliśmy specjalnie, aby wyświetlić zagadkową sprawę samobójstw.

Pan Piotr nie oponował.

Krycki zamieszkał w pokoju 23-im, a Dzwig obok w pokoju 22-im.

— Idę rozejrzeć się po mieście — mówił w kilka minut później, wchodząc do pokoju, zajmowanego przez Krzyckiego.

Krzycki stał przy oknie i nie odwracając się odparł.

— Ja zaś kładę się spać.

— Przyjemnych marzeń.

— Panie Dzwig — zatrzymał Krzycki odchodzącego reportera — niech się pan przybliży.

Dźwig podszedł do okna.

— Niech pan spojrzy na to wzgórze. — Krzycki wskazał na tak zwany w mieście „turecki kurhan", który widać było tylko z tego jednego okna hotelu „Francuskiego".

— Czy pan zaurważył na szczycie jakąś postać? — ciągnął dalej Krzycki.

— Nie.

— Nie?! — Ależ ja widzę dokładnie — kobieta.

— Zdaje się panu — powiedział Dźwig. Mam wzrok bardzo dobry i ręczę, że nikogo niema na wzgórzu — odwrócił się od okna i wyszedł z pokoju.

— To ciekawe — szepnął do siebie Krzycki po wyjściu Dźwiga, patrząc na „turecki kurhan" — Wszak ja ją widzę — rozebrał się następnie i położył do łóżka.

Jednakże pomimo zmęczenia długo nie mógł zasnąć, myśląc o kobiecie widzianej na wzgórzu.

Tymczasem Dźwig spacerował po mieście i starał się dowiedzieć jakich bliższych szczegółów tajemniczych samobójstw.

Jednakże pomimo sprytu, jakim się odznaczał, starania jego spełzły na niczem.

Wrócił około godziny trzeciej głodny i zły.

Zapukał do Krzyckiego.

Krzycki wstał już, więc udali się do najbliższej restauracji na obiad.

Podczas obiadu Krzycki spytał się Dźwiga:

— Ma pan jakie świeże wiadomości?

— Nie odparł reporter. — Mówiono mi tylko, że wzgórze, które tak pana zainteresowało nazywa się „turecki kurhan" i że nikt tam nie chodzi.

— Dlaczego?

— Bo na „tureckim kurhanie" straszy. — Dźwig uśmiechnął się.

Po dwuch godzinach Krzycki wraz z Dźwigiem wrócili do hotelu i udali się do pokoju 23-go.

Rozmawiali właśnie o zagadkowych samobójstwach, gdy ktoś edlikatnie zapukał do drzwi.

— Proszę! — powiedział Krzycki.

Drzwi roztworzyły się i do pokoju weszła elegancko ubrana kobieta, otulona w fokowe futro.

Wraz z jej wejściem nozdrza Krzyckiego i Dźwiga wciągnęły silną woń fijołków.

Dama zbliżyła się do Krzyckiego, który podniósł się na jej widok z krzesełka i dźwięcznym, śpiewnym głosem powiedziała:

— Wszak pan doktór Krzycki?

— Tak — odparł, pochylając głowę.

Podała mu wąską, długą rękę obciśniętą w czarnej skórkowej rękawiczce.

(D. c. n.)

Dziś i dni następnych

KINO TEATR „SYRENA"
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych

Piąty podwójny program!

23 akty Dwa szlagiery w pełnym programie! 23 akty

I-szy obraz: **„Ofiary rozwodu"**

Wielki dramat życiowy w 12 aktach
w rolach głównych: Clara Bow, Ralston, Cooper i inni.

Największa sensacja świata!

II-gi obraz: **„Żeński bataljon śmierci"**

11 aktów.
W rolach głównych: CHARLES MURRAY I BERD STERLING
którzy w filmie tym tryumfują swoim humorem i każdego widza zmuszają do bezustannego huraganowego śmiechu.

Sala wentylowana. Orkiestra symfoniczna pod batutą p. A. Fajnera. Począt. seans. w dni powsz. o godz. 5-ej pp., w soboty i święta o godz. 1-ej pp., w sobotę i święta od godz. 1—1.30 pp., oraz w poniedziałki od godz. 5-ej pp. Dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr.

Następny program 2 obrazy, 23 akta. 1-szy obraz: „Miłość hiszpanki" z Mae Murray, 2-gi obraz: „Mama nie pozwala" z G. Sidney.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26
w podwórzu II piętro
u **A. Przybycina**
410 można dostać
Obrazy, lustra, landszafty
za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Kilka zdolnych
pomocników i elektromonterów
może się zgłosić w biurze elektrotechn. Praczka i Richter, Przejazd 6.

Student

Uniwersytetu Warsz. udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się ul. Zachodnia 20, m. 4.

Zakład wyświetlania rysunków technicznych i planów budowlanych
Mieczysław Zaborski
Łódź, ul. Piotrkowska 89, parter, tel. 2-95

Zakład zaopatrzony w maszyny ostatniej techniki, wykonywa rysunki i plany na papierze światło czułym. Pozytyw — Negatyw i Ozalid niezmieniając skali.
ROBOTA SZYBKA I DOKŁADNA.

Do akt № 9[illegible] 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 30 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do firmy „Kuński i S-ka", składających się z urządzenia farbiarni, barwników i motoru elektrycznego, ocenionego na sumę zł. 877.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Piątkowskiej № 22.

Łódź, d. 13 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 424 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski. zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dnia 27 lipca 1928 r. od godz. 10-ej rano będzie dokonana publiczną licytacja ruchomości, należących do Władysława Olszewskiego, składających się z mebli, gramofonu i różnych wódek, ocenionego na sumę zł. 462.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. 3-go Maja № 34.

Łódź, d. 16 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 409 i 415 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maurycego Epsteina składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 800 i 1000.

Łódź, dn. 16 lipca 1928 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt № 380 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 30 lipca 1928 r. od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Romualda Kieszczyńskiego, składających się z mebli. ocenionego na sumę zł. 1735.

Licytacja będzie dokonana w Teofilowie, gm. Radogoszcz.

Łódź, dn. 17 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 529 i 530 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U P. C., ogłasza, że dn. 26 lipca 1928 r., od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Szyji Żarnowskiego, składających się z kredensu dębowego, ocenionego na sumę zł. 450.

Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie, przy ul. Rynek № 18.

Łódź, dnia 4 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 555 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 30-go lipca 1928 roku od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości należących do Mieczysława Karwackiego, składających się z krowy i ziemiopłodów, ocenionego na sumę zł. 2000.

Licytacja będzie dokonana w Radogoszczu.

Łódź, dn. 13 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.
391
Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Dr. med. 677
Grzegorz Rozenberg
Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44 (Długa) telef. 24—44.
Przyjmuje od 10.30—12.30 i od 7--8.30

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.
ul. Moniuszki 1
519 Telefon 9-97.

Dr. med. 324
STUPEL
Szkolna 12.
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena.
(Ekzematy nowotwory złośliwe)
Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.
Od wtorku, dn. 17-go do poniedziałku, dn. 23-go lipca 1928 r. wł.
Program № 26
Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.— w soboty i w niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

„KEAN"
(Świat kulis i zmysłów)
Dramat w 8-iu aktach według dzieła ALEKSANDRA DUMASA (ojca)
W rolach głównych: Iwan Mozżuchin, Natalja Lisienko, Mikołaj Kolin Otton Detlefsen

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Tajemnica wymarłej wyspy
Dramat w 8-miu aktach na tle przygód poszukiwaczy skarbów
W roli głównej: Richard Talmadge
NAD PROGRAM:
Szampjon ciężkiej wagi (Ferduś i Merduś)
Komedja w 2 aktach.
Ilustracja muzyczna pod kierownictwem Ign. Cłapińskiego.
Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22
201 audycje radjofoniczne.

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów,
W niedziele i święta
498 od 10—12.

Dr. med.
Zygmunt
Datyner
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 wiecz.
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.
717

Dr. med.
J. Silberstrom
Zielona 11
Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8, Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Nowo obowiązująca
„Ustawa Automobilowa"
do nabycia w księgarni „CZYTAJ"
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Akuszerka
G. Salimonowa
ul. Szkolna 12
Przyjmuje zamówienia. 323

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 5—8
Dla pań spec. od godz. 5—6 po poł.
dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Dwa Place
w Chojnach przy rogu ul. Kościuszki i Rudskiej, przestrzeni 4125 i 3465² łokci do sprzedania, Wiadomość, Krause, Łódź, Pabjanicka 47.
685

Stare gazety
w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Sprzedam strzelnicę dobrze prosperującą. Oferty do „Hasła" pod „Strzelnica".

Piekarnia nowoczesna, urządzona z większą klientelą wśródmieściu w pełnym biegu, z powodu zmiany interesu od zaraz do sprzedania. Wiadomość w „Haśle".

Plac pod budowę 40×42 26 drzew w pięknym położeniu w Chojnach, tanio sprzedam, byle zaraz, Wiadomość Abramowskiego 16, Zborowski.

Wolne posady

Potrzebni dobrzy czeladnicy blacharscy i chłopcy, Heise, Radwańska 12. 891

Chłopiec potrzebny do terminu, Orla 23, stolarnia, 725

Poszukuje pokoiku przy inteligentnej rodzinie. z niekrępującem wejściem. Oferty pod „Mały" do „Hasła". 683

Zgubione dokumenty

Mieczysław Andrysiewicz, ul. Nowaka 9, zagubił kartę odroczenia służby wojskowej, wydaną w Łodzi. 802

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 17-go do poniedziałku dnia 23-go lipca 1928 r. włącznie

Wielki dramat erotyczny

„Triumf białogłowy"

Film godny widzenia
Szczyt techniki kinematograficznej.
Nadzwyczajna gra
W roli głównej urocza rosjanka
A. Sudakiewicz i A. Bakszejew.

NASTĘPNY PROGRAM: **„MIŁOSTKI"**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

6,000 zł.

poszukuje na pierwszy numer hipoteki, procent od umowy. Zgłoszenia biuro „Obrona", Andrzeja 44, od 8—1 rano i od 3—6 wiecz.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)

W tekście	40	„ „ „ 1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30	„ „ „ 1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30	„ „ „ 1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30	„ „ „ 1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30	„ „ „ 1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8	„ „ „ 1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.